

Warszawa 20 listopada 2021

Robert Pilat  
prof. dr hab.  
Wydział Filozofii Chrześcijańskiej UKSW  
[r.pilat@uksw.edu.pl](mailto:r.pilat@uksw.edu.pl)

## Recenzja rozprawy doktorskiej mgra. Rafała Tryścienia *Współczesne dyskusje wokół tożsamości osobowej*

**Promotor:** prof. dr hab. Ryszard Kleszcz

Przedłożona do recenzji rozprawa należy pod względem zakresu do następujących subdyscyplin filozoficznych: 1) ontologii nieformalnej związanej szczególnie z zagadnieniem trwania w czasie, jednością własności; 2) epistemologii z uwagi na poruszane zagadnienie dostępu do jakości i punktów widzenia konstytutywnych dla osobowej tożsamości; 3) metodologii i metafizyki z uwagi na podjęte w pierwszym rozdziale pierwsze rozróżnienia pojęciowe, oraz z uwagi na rozważania o optymalnym modelu tożsamości osobowej w rozdziale czwartym.

Jeśli chodzi o uzasadnienie podjęcia na nowo problemu o długiej historii, jakim jest problem tożsamości osobowej Autor słusznie podkreśla otwarty charakter sporu pomiędzy redukcijnymi i niereducyjnymi ujęciami. Współczesnym impulsem do podjęcia tej problematyki było przed kilkudziesięciu laty stanowisko Dereka Parfita. Jednak Autor bardzo słusznie nie ogranicza się do Parfitowskich ram dyskusji. Po pierwsze dlatego, że powiedziano już na temat bardzo wiele, po drugie zaś z powodu istnienia kwestii, które w tamtej dyskusji od początku się nie mieściły, na przykład kwestia duszy (możliwość stworzenia modelu tożsamości, w którym dusza byłaby uprawnionym założeniem). Po drugie dlatego, że po wygaśnięciu impulsu nadanego przez Parfita, powstają jednak prace pisane z innych pozycji wyjściowych, szczególnie prace Lynne Rudder Baker, które Autor obszerniej dyskutuje w rozdziale III.

Autor postępuje następująco: W *rozdziale pierwszym* wprowadza niezbędne rozróżnienia pojęciowe trojakiemu rodzaju: 1) odnoszące się do ogólnego instrumentarium myślenia, argumentacji filozoficznej w tej kwestii: odróżnienie identyczności numerycznej i jakościowej, pojęcie podobieństwa i identyczności; 2) odnoszące się do konkretnych argumentów i modeli jak perdurantyzm i eksdurantyzm; 3) odnoszące się do istniejących stanowisk filozoficznych: pogląd złożony, prosty i pośredni. W rozdziale drugim dokonuje przeglądu historycznych stanowisk w kwestii tożsamości osobowej, omawiając takich filozofów jak Leibniz, Locke, Hume, Butler, Reid. W rozdziale trzecim dokonuje przeglądu współczesnych stanowisk według podziału na pogląd złożony (redukcyjny), prosty (nieredukcyjny) i pośredni. Większość omówień w rozdziale drugim i trzecim zawiera jasno rozróżnione części referującą i krytyczną. Ta druga polega czasem na przytoczeniu istniejących polemik, czasem zaś zawiera dodatkowe własne argumenty Autora. W rozdziale trzecim Autor opisuje proponowany przez siebie model tożsamości relatywnej, który z jednej strony wyklucza ostateczne rozstrzygnięcie opisanych sporów na rzecz jednego ze stanowisk, a z drugiej strony daje możliwość doskonalenia kryteriów stwierdzania tożsamości osobowej w miarę nowych ustaleń formalnych, pojęciowych i empirycznych. Model ten otwarty jest także na przesłanki wynikające w szerszych koncepcji człowieka, np. na włączenie duchowego aspektu człowieka jako czynnika tożsamościowego.

## 1. Osiągnięcia poznawcze przedstawione w rozprawie

### 1.1. Ogólne

1. Autor dołożył starań, by różnorodność referowanych stanowisk historycznych i współczesnych w omawianej kwestii została oparta na solidnych rozróżnieniach pojęciowych przedstawionych w rozdziale pierwszym. Autor ma słuszość w tym, że problem tożsamości osobowej stoi na dwóch filarach: metodologicznym i metafizycznym. W ramach pierwszego kształtuje się ogólne pojęcia analityczne jak podobieństwo, trwanie w czasie, tożsamość. W drugim wysuwa postulaty metafizyczne odnośnie osoby, duszy, czasu itd. Doktorant słusnie twierdzi, że problem tkwi w ich powiązaniu.
2. Autor podaje w rozprawie wiele zwięzłych referatów stanowisk tworzących panoramę dyskusji o tożsamości osobowej. Co do niektórych z nich stawiam zarzut, że są niewspółmierne z sąsiednimi albo zbyt lapidarne, by dobrze rozumieć ich treść i wartość

(np. omówienie Nozicka). Ale zdecydowanie wyróżniają się tu na korzyść detaliczne, kompetentne, argumentacyjne referaty stanowiska Swinburne'a i Baker.

3. Rzeczą godną polecenia jest pewne metodologiczne credo Autora wyrażone na s. 158, głoszące, że z poszczególnych poglądów należy wybierać to, co wartościowe. Jest to cenny wyłom w zbyt polemicznej kulturze filozoficznej naszych czasów, szczególnie w obrębie filozofii analitycznej.
4. Autor przedstawił godny uwagi model konceptualny, który „zwraca uwagę na relatywność tożsamości, co jest rozumiane jako wykorzystanie odpowiedniego kryterium w danej chwili na zasadzie przeważającej, które dostarczy lepszych racji dla wyjaśnienia tożsamości obiektu” (s. 148). Model ten jest zarówno stwierdzeniem rzeczowym, mówiącym o współkonstituowaniu tożsamości przez różne czynniki, jak i pewnym postulatem metodologicznym, by przechodzić w sytuacjach nierozstrzygniętych do kolejnych kryteriów. Zdaniem Autora model ten z jednej strony zachowuje właściwe poglądom redukcijnym uzależnienie tożsamości osobowej od własności fizycznych, z drugiej strony przewiduje stany podejmowania decyzji w sytuacjach, kiedy różne kryteria dają różne „odczyty” tożsamości. W ten sposób zachowany jest rdzeń poglądu nieredukcyjnego Lynne R. Baker – pierwszoosobowy punkt widzenia okazuje się nieredukowalny, istnieje w tych decyzjach. Szczególnie ten ostatni aspekt modelu wydaje mi się wyraźnym postępem w refleksji.
5. W paragrafie 6 rozdziału 4 Autor przedstawia intrygującą hipotezę, nawiązująca do koncepcji Swinburne'a, lecz w oryginalnym sformułowaniu, mówiącą o istnieniu poziomu duchowego, warunkującemu pewną interakcję czy równowagę pomiędzy relacjami ciało-mózg-życie psychiczne z jednej strony i osobą z drugiej strony.

## 1.2. Szczegółowe

1. Udało się Autorowi przekonująco powiązać niektóre ciągi argumentacyjne pochodzące z tradycji filozoficznej z dyskusjami współczesnymi. Na przykład (s. 106) pogląd Locke'a na temat pamięci jako podstawy tożsamości osobowej przedstawiony jest razem z późniejszą krytyką występującej u Locke'a aporii, a następnie pokazane jest stanowisko współczesne B. Williamsa w tej kwestii. Argumenty te łączy jasny ciąg logiczny.

2. Rozróżnienie poczynione w związku z prostymi i złożonymi poglądami na tożsamość osobową jest subtelne i przekonujące (s. 108). Autor łączy je, mianowicie, z rozróżnieniem poglądów redukcyjnych i nieredukcyjnych. To połączenie nie jest trywialne, lecz twórcze. Poglądy złożone wydają się nie tylko postulować złożoność, lecz także pewną hierarchię w obrębie tej złożoności oraz postulat redukcji tej złożoności.
3. W rozprawie powtarza się zastosowanie w stosunku do osób terminu „obiekt metafizyczny” (np. s. 86), co uważam za bardzo fortunate.
4. W rozprawie znajdujemy kilka pouczających i kompetentnych analiz poglądów historycznych myślicieli, z których wyróżniłbym referaty Leibniza, Butlera, Reida. Niemniej pożyteczne są referaty autorów współczesnych takich jak Richard Swinburne
5. Autor wiąże swoje rozważania z rodzimą dyskusją na ten temat, podejmując dyskusje z takimi autorami jak Marcin Iwanicki i Mariusz Gryganiec. Korzystnie odróżnia to te rozprawę od wielu innych, które nie zawierają śladów istnienia relewantnych dyskusji w polskiej filozofii i tym samym często otwierają drzwi już otwarte.

## 2. Uwagi krytyczne

### 2.1. Ogólne

Najważniejsze trudności recenzowanej rozprawy wiążą się z faktem, że Autor zaczyna od *stanowisk filozoficznych*, a nie od *opisu problemu*. Inaczej mówiąc, niektóre problemy które referuje, nie płyną z natury rzeczy, tylko z przyjętych przez referowanych autorów *poglądów*. Tymczasem naturalne jest, jak sądzę założenie, że poglądy czy stanowiska powstają na skutek rozwiązania problemu albo jako narzędzia pomocnicze w rozwiązywaniu problemu. W obu przypadkach trzeba najpierw zrozumieć sam problem. Nie ma nic naturalnego, bezpośrednio zrozumiałego, w filozoficznym pytaniu o tożsamość osobową. Samo pojęcie osoby jest raczej późnym wynalazkiem filozoficznym, wcześniej odgrywało pewną rolę w teologii (dyskusje o Trójcy Świętej, problem współlistotności). Jak osoby istnieją w czasie? Jaki jest sens słowa dusza w filozofii, w oderwaniu od czysto religijnego użycia tego słowa? Czy osoby składają się ze swoich własności? Te i inne podobne pytania składają się na *opis problemu*. Na ich tle rozumiemy o co chodzi w problemie tożsamości. Jeśli tego opisu brakuje lub jest niepełny, pojawia się wiele arbitralności. Trudno zrozumieć, dlaczego np. problem istnienia osób w czasie nie jest czysto werbalny. Wittgenstein na przykład nazwałby go problemem czysto

werbalnym czy gramatycznym. Z powodu braku analizy problemu powstają ambiwalencje w używaniu pojęć: na przykład dusza jest raz arystotelesowskim nośnikiem życia, raz pojęciem o charakterze metafizycznym czy nawet religijnym; status tego pojęcie w filozoficznej analizie wydaje mi się w pracy zupełnie nieokreślony. Autor używa go, bo używają go filozofowie, do których się odwołuje, lecz nie używa go na własną filozoficzną odpowiedzialność.

Tego rodzaju trudności można mnożyć: Dlaczego na przykład mielibyśmy przejmować się bardzo rozwiązaniami problemu tożsamości osobowej odwołującymi się do *psychologii*, skoro w wielu innych kontekstach użycia słowa „osoba” nie ma w ogóle komponentów psychologicznych, lecz raczej ontologiczne lub należące do semantyki samowiedzy (znaczenie wyrażen odniesionych do podmiotu wypowiedzi) lub wreszcie normatywne, a nawet czysto teologiczne? Podobnie można powiedzieć o eksperymentach myślowych Parfitowskiej proveniencji, które nie tylko są mało gustowne, lecz także dotyczą małego wycinka problemu osoby. Tymczasem przez ich autorów traktowane są jako *rozstrzygające* argumenty, co w referacie nie jest kwestionowane (dopiero w ostatecznym modelu w rozdz. IV Autor dokonuje ich relatywizacji).

Chociaż poszczególne referaty stanowisk filozoficznych w rozprawie są staranne i dobrze udokumentowane, to zbiór tych referatów nie stanowi wystarczająco spójnej całości. Wciąż zmieniają się bowiem kryteria tożsamości przyjmowane w kolejno referowanych poglądach. Wynika to z faktu, że tożsamość nie jest problem pierwotnym tylko wtórnym; u podstaw poglądów stoją problemy, które są dostatecznie wyartykułowane – w każdym razie nie na tyle, by czytelnik miał pewność, że danych dwóch referowanych myślicieli na pewno mówi o tym samym (lub by wiedział, że mówią o czymś innym). Czasem taki problem jest wymieniony: na przykład problem nieśmiertelności duszy i sądu ostatecznego na początku rozdziału drugiego, lecz szybko ustępuje on miejsce opisowi stanowiska Leibniza (kontra Locke), w którym problem sądu ostatecznego nie odgrywa już żadnej roli. W pewnej chwili zostaje po prostu porzucony. Powstaje więc pytanie, czy wspomnienie o nim jest tylko zwrotem retorycznym, czy pretekstem dla podjęcia abstrakcyjnego problemu. Szczególna różnica zachodzi tu w kwestii generowania relewantnych zbiorów możliwości. Przy rozważaniu realnych problemów możliwości pochodzą z analizy fenomenu; kiedy wychodzi się od stanowisk możliwości są generowane poniekąd sztucznie. Na przykład: Czy Autor rozprawy naprawdę rozważa problem sądu ostatecznego? Raczej nie. Ten problem jest pojęciową, oderwaną od faktycznego sensu ramą pojęciową dla problemu tożsamości osobowej. Nie jest też

traktowany historycznie jako przynależny do pewnej epoki w rozwoju filozofii, kiedy to czuła się ona szczególnie zobowiązana do zajmowania się pytaniami powstającymi na gruncie teologii. Naturalne jest powoływanie się w dyskusji na dawne ramy pojęciowe, bo one świadczą o ewolucji problemów, ale wtedy trzeba użyć standardowych środków historyczno-filozoficznych.

Dobrym przykładem ciągłego zmieniania się kryteriów tożsamościowych, braku wspólnego mianownika pomiędzy porównywanymi poglądami jest zestaw stanowisk przedstawiony w 2.2. Wszystkie stanowiska z tej grupy powołują się na ciągłość psychiczną, ale stanowisko Jacka MacIntosha podaje jako kryterium „zdolność przypominania sobie przeszłych wydarzeń”. Autor wprowadza następnie pogląd Sydneya Shoemakera (s. 104) i nazywa ją *zbliżoną*. Ale Shoemaker pisze o mózgu, a nie o zdolności przypominania sobie (ta ostatnia zakłada już całość osobową, stanowi zatem swoiste *petitio principii*, ale to odrębna kwestia). MacIntosh oddziela ciągłość psychiczną od ciągłości ciała, Shoemaker zastanawia się nad relacją mózgu do [reszty] ciała. Te zestawy problemów są niewspółmierne, pochodzą z całkiem różnych narracji – łączy je tylko ogólny nagłówek „ciągłość”, a to za mało, by był z tych omówień jakiś filozoficzny pożytek.

Trzeba przyznać, że w innych miejscach Autor zadaje sobie więcej trudu, by szukać precyzyjnej podstawy porównania. Czyni to albo w postaci rekonstrukcji sporu: na przykład historyczna kontrowersja: Locke, Butler, Reid, albo w postaci zestawień, jak tabela na s. 86 przedstawiona w ramach omawiania różnych poglądów złożonych na tożsamość osobową. Tego rodzaju zestawienia bardzo pomagają w utrzymaniu współmierności w przedstawianiu poszczególnych koncepcji. Alternatywą mogłoby być wychodzenie nie od poglądów, lecz od czynników wpływających na tożsamość i przedstawienie stanowisk jako różnych dystrybucji wagi w zbiorze tych czynników. Jeszcze inne podejście mogłoby polegać na stworzeniu wielowymiarowego modelu zawierającego skalowane czynniki tożsamościowe i pokazania różnych koncepcji jako punktów w tym quasi-przestrzennym modelu. Wszakże te ostatnie rozwiązania wykraczałyby poza przyjętą w pracy metodologię. Realistyczny wydaje mi się ten pierwszy postulat: użycie środków dodatkowych, np. tabelarycznych zestawień, do konstruowania „wspólnych mianowników”.

## 2.2.Szczegółowe

1. Pojęcie podobieństwa wprowadzone na s. 10 wydaje mi się powierzchowne i nieodpowiadające dzisiejszemu stanowi wiedzy. Sprowadza się do uproszczonej arytmetyki

własności, podczas gdy istnieje kilka filozoficznie relewantnych modeli podobieństwa. I nawet model oparty na liczeniu własnościach (ten zaproponowany niemal pół wieku temu przez Tversky'ego i Kahnemanna) jest bardziej złożony, gdyż operuje proporcją liczby własności tożsamy i różnych.

2. Niekorzystną konsekwencją wspomnianego w części ogólnej wychodzenia od gotowych stanowisk filozoficznych jest to, że trzeba wypowiadać stwierdzenia implikowane przez samą zawartość pojęciową tych poglądów, bez żadnej szerszej i niezależnej refleksji na temat sensowności tych stwierdzeń. Dlatego w pracy pojawiają się wyrażenia tak niedorzeczne jak „identyczność od głowy w dół” (s. 31), które są wyłącznie konceptami (fantazjami pojęciowymi, jeśli kto woli), bez zastosowania do jakichkolwiek poważnych problemów. Nie ma chyba poważnego myśliciela, który gotów byłby z asercją wygłosić takie zdanie: „A jest tożsamy ze sobą jako osoba od głowy w dół”. Brzmi to jak rodzaj pastiszu, ale nie jest pastiszem, skoro Autor poważnie dyskutuje pogląd, którego stwierdzenie to jest derywatem. Uważam, że również w referatach poglądów zobowiązuje nas pewnego rodzaju odpowiedzialność – powtórzenie twierdzenia *jest twierdzeniem*, choć innym niż to, co powtórzone.
3. Mam wrażenie, że przy omawianiu kryterium pamięci (przykład z weteranem s. 34) Autor posługuje się szczątkowym modelem pamięci zakładającym, że jest ona czymś w rodzaju przechowywania, magazynowania. Zupełnie to nie odpowiada wiedzy, jaką dziś mamy o pamięci – z jej dynamicznym modelem. Rozumiem, że Autor czerpie ten fragment dyskusji z dawnej tradycji (Locke, Reid), ale jednak zdecydował się włączyć ten argument, bez historycznej relatywizacji, do repertuaru argumentów analitycznych w sprawie tożsamości osobowej. Z punktu widzenia współczesnych teorii pamięci dynamicznej i narracyjnej problem z weteranem nie stanowi żadnego paradoksu. Sprowadza się do różnych wartości hipotez na temat samego siebie; podmiot może nie mieć bezpośredniego dostępu do samego siebie z przeszłości, ale co to właściwie znaczyłoby: mieć taki dostęp? Nie chodzi o dostęp, tylko o budowanie najlepszych modeli samego siebie w oparciu o posiadane informacje.
4. Na stronie 36 Autor powołuje się na pojęcie dostępu do duszy (do „czegoś/ewentualnie duszy, która gwarantuje tożsamość osobową”) Uważam, że w rozprawie przydałoby się znacznie więcej historycznych relatywizacji. Wspominam o tym również w innym miejscu tej recenzji.

5. Niektóre referaty stanowisk filozoficznych są zbyt lapidarne i zawierają sformułowania, które same wymagają wyjaśnienia. Przykładem jest referat R. Nozicka na s. 105. Niezrozumiałe jest dla mnie zdanie: „Przy tym świadectwo ciągłości ciała, jego podobieństwo można zrozumieć jedynie na zasadzie elementu, który może przemawiać za identycznością lub jej brakiem”. Pomijając już fakt, że „zrozumieć na zasadzie elementu” nie jest właściwym wyrażeniem języka polskiego, cała myśl jest niejasna albo zawiera *ibidem per ibidem*.
6. W charakterystyce poglądu prostego (s. 109) pojawia się określenie „jest ona [tożsamość osobowa] czymś pierwotnym, bezpośrednio danym w doświadczeniu”. Wyrażenie to zawiera obok siebie określenie metafizyczne (istnieć pierwotnie) i epistemologiczne (być bezpośrednio dostępnym). To zupełnie różne dyskursy filozoficzne i nie wiadomo, o który bardziej chodzi w rodzinie poglądów zwanych prostymi.
7. Wydaje się, że Autor idzie zbyt chętnie za filozofami współczesnymi, którzy często wyważają otwarte drzwi. Podkreślanie unikalności perspektywy pierwszoosobowej ma tak liczne antecedencje filozoficzne (choćby jedność apercepcji u Kanta, czy transcendentalne ego u Husserla), że prezentowanie tej tezy jako współczesnego rozwiązania współczesnego problemu jest historyczną nieświadomością.

### 2.3. Kwestie językowe i stylistyczne

W pracy pojawia się dość znaczna liczba niezręczności językowych, wyrażen dwuznacznych lub wyrażen gramatycznie poprawnych, lecz nieatrakcyjnych stylistycznie, utrudniających lekturę. Podaję tylko kilka przykładów, ale ogólnie uważam, że pod względem formy językowej rozprawa mogłaby być lepsza.

1. Przesadne użycie strony biernej: „by żądać zostać nazwanym ...” (s. 104)
2. Użycie słowa „ewentualna” w zdaniu (s. 112) „Oczywiście, ewentualna krytyka Baker ...” jest albo anglicyzmem i znaczy „podjęta później, podjęta z kolei” albo bardziej po polsku „możliwa”. Trudno powiedzieć, co Autor ma na myśli.
3. Autor pisze (s. 115), że minimalizm jest odpowiedzią na spostrzeżenie, że przeniesienie mózgu .... Ale to nie jest żadne *spostreżenie* tylko *eksperyment myślowy* (o słabej jakości argumentacyjnej, ale to już inna kwestia).



4. Wyrażenie „buduje odpowiedź” jest niewłaściwe (s. 116), przynajmniej w tym kontekście. Na czy miałyby tu polegać „budowanie”?
5. Dziwne wydaje mi się wyrażenie (s. 148) „kryterium, które dostarcza lepszych racji dla wyjaśnienia tożsamości obiektu”. Racje działania, racje poglądu rozumiem, lecz racje wyjaśnienia?

### 3. Konkluzja

Wymieniłem powyżej osiągnięcia badawcze Doktoranta zreferowane w rozprawie oraz te elementy rozprawy, które uważam za błędne lub niepełne. Zalety rozprawy są następujące: 1) bardzo dobra erudycja, szeroki przegląd relewantnych koncepcji, zarówno historycznych jak współczesnych; 2) umiejętne wydobywanie argumentacji z poszczególnych stanowisk; 3) przekonująca kategoryzacja współczesnych stanowisk w kwestii tożsamości osobowej; 4) dobra świadomość metodologiczna: co się chce osiągnąć i jakimi środkami; 5) ogólne nastawienie filozoficzne widoczne w pracy i podkreślone *explicitie* w Zakończeniu: wydobywanie z poszczególnych poglądów tego, co pozytywne, wnoszące coś do rozwiązania problemu; 6) bardzo dobra analiza wybranych stanowisk filozoficznych należących do zakresu rozprawy, np. Swinburna i Baker; 7) przedstawienie autorskiego rozwiązania problemu pod postacią pewnego syntetycznego modelu generującego rozstrzygnięcia kwestii tożsamości w przypadkach spornych. Za wady rozprawy uważam: 1) Wychodzenie od stanowisk zamiast od problemów, co powoduje: a) trudność utrzymania współmierności, jednolitej podstawy porównań; b) konieczność powtarzania za referowanymi autorami stwierdzeń słabo uzasadnionych, arbitralnych, czasem niedorzecznych; 2) dość liczne niezręczności stylu.

Sądzę, że pomimo zgłoszonych uwag i ogólnego poczucia, że praca mogłaby w założonych ramach metodologicznych wypaść nieco lepiej, uważam, że wkład badawczy do dyscypliny, erudycja i oryginalność końcowego rozwiązania pozwalają na uznanie tej rozprawy za wystarczającą podstawę do nadania Autorowi stopnia doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie filozofia, co stwierdzając, wnioskuję skierowanie rozprawy do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*Robert Pilat*